

Kpt. Łucek Piotr
Posterunek Łandarmerii
Ł. Prutu O. Ł.
M. p. dn. 19. 12. 1943 r.

Kwestionariusz



REFERAT
HISTORYCZNY

1743

b. internowanego w Ł. S. R. R.

1. Łucek Piotr kpt. syn Jana i Agnieszki, urodzony dn. 4. X. 1893 r. we wsi Beterge par. Dubastów, ostatnio w Polsce służył w Policji w por. Sztafpe Posterunek Rezerwno, również pracował dzieci w wieku szkolnym.
- 2) W dniu 17 września 1939 r. wyjechał razem wraz z innymi policjantami z kierunku na Nowogródek Litwa: Hiltwa, następnie z Hiltwa do Litwy przekroczeniem granicy w dniu 19 września 1939 r. gdzie przekroczeniem w obarce jako internowany w Polanogórze w Wilkowskich przez 10 miesięcy. Po wyjściu Litwy przez Ł. S. R. R. zastawem wysiedlony do obaru w Kozielecku (Rosja) wraz z innymi policjantami, tu byli oficerowie, żandarmeria, straż graniczna i policja, razem około trzech tysięcy. Budynki murowane, dachy ceglane, many stare zapluskowane, które to pluskwy dawały nam się najgorzej w rękach, 3 miesiące spaliny bez stromy na gotych murach odizolowanie możliwe, tylko że było brak kruszcu, Roboty wewnątrz obaru lekkie, trochę para oborem, Żyćie kolereinkie dobre, N. K. H. D. prowadzono propagandę komunistyczną, lecz karisty internowany odnosił się z pogardą i wzmiankał ich rady. Było dwóch ludzi którzy pochwalali rady bolszewickie, to karidy plut im nocny i wytykał palaniu jako wariatów. Kina były przeważnie propagandowe, zaś książki rozporozgałimy jeden u drugiego do czytania, te które przypieraliśmy z Litwy. Po trzech miesiącach porwałity władze sowieckie pisać list jeden do rodziny, i tak co miesiąc dostawaliśmy Salony na napisanie jednego listu. Badany byłam na okolicznosci starym najzłotego rodzinnego i służby w policji, lecz bez kartus, a tylko groźby były i upamięnienia żeby się wryć



po rosyjsku bo Kolski już nie będzie, a gdy odpo-
wiedziatłem że niewiadomo, że rozemniat się wyder-
co i narwał mnie głupcem, wypędzając za drzwi.

Go uptywie to misję w Karielsku, wywieziono
nas w maju 1941 r. do Murmańska i tu nam oświad-
czono że jesteśmy więźniami i traktowane nas
jako więźniów, następnie z Murmańska wywieziono
nas statkiem na półwysep Kolski do pracy przy-
muszonej t.j. budowy drogi i lotniska, oficerów tu nie wy-
wieziono, a tylko szeregowych, t.j. policjantów, iantarow
star granicznych i żołnierzy z obrotu Juchwaro. Tu znaleźli-
śmy się w marnych warunkach, bo podgatkiem niebem
na deszczu, jednym słowem o głodzie i chładcie. 12 godzin
pracy na dobę i to ciężkiej, jak kopanie rowów, noszenie
kamieni na wozkach dla wyłożenia drogi przez bagna
wyciąganie kłacy z reki Fonaja i inne prace, a
wyżywienie małe, 80, 100, 150, a najczęściej 300 gramów chleba
i raz, a czasami dwa razy rups na dobę, jednak i tu za-
błysła jutrenka, gdyśmy się dowiedzieli o wojnie Niemiec
z Sowiecami, w bardego wstąpił duch nadziei lepszego jutra
powoli pobudowano namioty dwie po 150 osób, już można
było wskazywać odpowiedź, bo chaciaż na ziemi, ale było wy-
dane ubranie watawe które się podkładato pod siebie na
spowrozech. Warunki higieniczne tu były pod psym, obrot
ciasny, bardzo zatawiał potrzeby naturalne tuż obok gdzie
mieszkali i jadł. lekarze byli, 2^{ci} oficerów polskich i sowiec-
kie lekarstwo nie było. W dniu 13.VII-41 r. odjechaliśmy z pół-
wyspu Kola do Archangielska gdzie na okręcie gład-
zaliśmy, 17.VII-41 r. wysiedliśmy z okrętu i tu też z obrot
przy porcie Archangielsk gład. 22.VII-41 r. odjechaliśmy parowcem
do Suodala. Tu już było lepiej, bo 24.VII-41 r. była komisja
poborowa i zontatem przyjęty do armii polskiej, a w dniu 4.IX-41 r.
odjechaliśmy do 5^{ej} Dywizji w Janczarewie. 31.X-41 r. odjechatem
z 5^{ej} Dywizji Piechoty do Karachstanu, a w dniu 2.III-42 r. przybytem
do 2^{ej} Dyw. 22 p.p. w Kiermie i do obecnej chwili w wojsku.